

rowali życiem religijnym emigracji. W Poznaniu powstała Centrala Polskiego Duszpasterstwa Zagranicznego utrzymująca kontakt z duszpasterzami polskimi, stąd też — wychodziły dyrektywy do rektorów misji w poszczególnych krajach. Z myślą o kształceniu duchowieństwa dla wychodźstwa zainicjował Hlond utworzenie Seminarium Zagranicznego w Gnieźnie. Rozpoczęło ono działalność w 1929 r. Już jednak w 1932 r. powołał nowe zgromadzenie zakonne pod nazwą Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, zajmujące się wyłącznie pracą duszpasterską wśród polskiej emigracji. Siedzibą zgromadzenia były Potulice pod Nakłem. W następnych latach wykształceni w Wielkopolsce księża zasilili duchowieństwo polskie pracujące na różnych placówkach na wychodźstwie⁴⁶.

Podsumowując niniejszą próbę ukazania roli Wielkopolski i Poznania w kontaktach z wychodźstwem w okresie dwudziestolecia międzywojennego możemy stwierdzić, że:

1) społeczeństwo wielkopolskie rozumiało i w pełni doceniało znaczenie utrzymywania żywych kontaktów z wychodźstwem;

2) świadomość narodowa i wysoki poziom miejscowych działaczy z kół inteligentnych, zasilonych przez działaczy polonijnych z wychodźstwa, sprawiła, że Poznań w omawianym okresie wybił się na czoło krajowych ośrodków interesujących się Polonią. Poznań stał się centralą działalności kulturalnej, oświatowej oraz religijnej wśród polskiego wychodźstwa;

3) W Poznaniu narodziły się cenne inicjatywy ogólnokrajowe, dotyczące Polonii, a w szczególności wypracowano tu koncepcję kształtowania łączności kraju z Polakami mieszkającymi w Niemczech.

JERZY KOZŁOWSKI

REPRESJE HITLEROWSKIE WOBEC POLONII WESTFALSKO- -NADREŃSKIEJ W LATACH 1939 - 1945

Lata II wojny światowej stanowiły dla Polonii westfalsko-nadreńskiej najcięższy okres jej historii — hitlerowski terror pozbawił ją wszelkich możliwości kultywowania życia narodowego w zorganizowanych formach instytucjonalnych. Na skutek prześladowań hitlerowskich Polonia poniosła bardzo dotkliwe w skutkach straty fizyczne i materialne. W stosunku do wszystkich aresztowanych przywódców polskiej mniejszości w Niemczech hitlerowcy stosowali metodę bezwzględnie biologicznego wyniszczenia.

⁴⁶ Cz. Kamiński, *Kardynał August Hlond, Prymas Polski założycielem Zakonu „Nasza Przeszłość”* 1974, ss. 251 - 277.

I. POLACY Z WESTFALII I NADRENI W WIĘZIENIACH I OBOZACH
KONCENTRACYJNYCH ORAZ W SZEREGACH WEHRMACHTU

Hitlerowcy wtrącili do więzień i obozów koncentracyjnych ponad 1200 aktywistów polonijnych¹. Z terenu Westfalii i Nadrenii uwięzili łącznie około 400 osób narodowości polskiej, prawie 170 osób przypłaciło to życiem, lub zmarło z wycieńczenia wkrótce po uwolnieniu². Fala masowych aresztowań objęła głównie przedstawicieli polskiej inteligencji i młodzieży.

Uwięzionych Polaków, po krótkich przesłuchaniach wysyłano do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Wśród licznej rzeszy przedstawicieli wszystkich skupisk polskich w Niemczech, znalazło się tam wielu „Westfala-ków”.

W dniu 11 września 1939 r. Gestapo aresztowało wszystkich czołowych działaczy polonijnych, w tym ostatniego prezesa Związku Polaków w Niemczech, Stefana Szczepaniaka³. Został on osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, którego więźniem pozostawał przez cały okres wojny. Zachował tam postawę pełną odwagi i godności. W obozie tym zginęła m. in. żona Stefana Szczepaniaka, jego szwagier oraz inni krewni. Polonia westfalska odegrała w Buchenwaldzie ważną rolę w obozowym ruchu oporu, a Stefan Szczepaniak należał do jego przywódców.

W innym obozie koncentracyjnym, w Sachsenhausen, osadzono przeszło 240 czołowych działaczy polonijnych z terenu Westfalii i Nadrenii. Spośród nich ponad 60 osób nie przeżyło obozu⁴. Ci, którzy doczekali się zakończenia wojny, powrócili do swych rodzin schorowani i wycieńczeni. Większość z nich wkrótce zmarła.

Piękne świadectwo ich niezłomnej postawy przekazał w swoich wspomnieniach z Sachsenhausen prof. Stanisław Pigoń.

¹ „7 dni w Polsce” z 6 V 1962, s. 4; por. także: M. Cygański, *Hitlerowskie prześladowania Polonii w Nadrenii-Westfalii w latach 1933 - 1945*, „Przegląd Zachodni” nr 2/1974, s. 231; F. Miedziński, *Polska mniejszość narodowa w NRF*. W: *Monografia Niemiec Współczesnych*, t. 2, NRF. Poznań 1965, s. 442.

² F. Miedziński, *Polska mniejszość*, op. cit., s. 442; tegoż: *Dyskryminacja mniejszości polskiej w Niemieckiej Republice Federalnej*. „Przegląd Zachodni” nr 5/1959, s. 146; tegoż: *Polska mniejszość narodowa w Niemieckiej Republice Federalnej*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1962, s. 356; zob. również: „Trybuna Robotnicza” z 3 X 1957 (informacje Agencji Robotniczej). Według danych, jakie zamieszczono na łamach czasopisma „7 dni w Polsce” z 6 V 1962, w wyniku masowych egzekucji działaczy Związku Polaków w Niemczech, w samym tylko Zagłębiu Ruhry zginęło przeszło 136 Polaków (s. 4).

³ Stefan Szczepaniak (1892 - 1964), w latach 1923 - 1930 kierownik Dzielniczy I ZPwN, od 1934 do 21 IV 1939 r. wiceprezes ZPwN, do września 1939 r. p.o. prezesa ZPwN. Także prezes Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Po wyzwoleniu został prezesem reaktywowanego ZPwN w Bochum (por. H. Lehr, E. Osmańczyk, *Polacy spod znaku Rodła*. Warszawa 1972, s. 256).

⁴ *Polak w Niemczech*, Bochum 1972, s. 45; por. także: *Lista poległych*. W: *Polacy spod znaku Rodła*, ss. 317 - 318.

Spotkanie z dużą grupą działaczy polonijnych było dla niego, jak pisze prof. Tadeusz Cieślak: „[...] odsłonięciem nowych wartości naszego narodu, który w tych działaczach polonijnych posiadał grupę o silnych zasadach moralnych, nieugiętych w podkreślaniu w najbardziej niebezpiecznych warunkach swoich związków narodowych”⁵.

W obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen znalazł się m. in. jeden z czołowych działaczy Związku Polaków w Niemczech, Stanisław Kubiak wraz z żoną. Zginął tam również wydawca i redaktor dziennika „Naród” w Herne, Marian Kwiatkowski oraz jego żona. Spotkanie z Marianem Kwiatkowskim tak wspominał po latach prof. Andrzej Bolewski:

„Wybitną rolę [...] odgrywał niepozorny wzrostem redaktor dziennika polonijnego Marian Kwiatkowski. Pracował ciężko na równi z zaprawionymi do pracy fizycznej górnikami. Poświęcał im każdą wolną chwilę, krzepiąc na duchu i krzewiąc myśl oporu. W każdej, nawet najgroźniejszej chwili redaktora M. Kwiatkowskiego cechował spokój i godność oraz poczucie solidarności narodowej. Ta pogoda i hart ducha, rodziły te wielkie wartości moralne, jakie były niezbędne do zachowania człowieczeństwa w warunkach życia obozowego”⁶.

Redaktor Marian Kwiatkowski należał w Sachsenhausen do grupy więźniów najdłużej w nim przebywających. Uważano bowiem, że był on szczególnie niebezpieczny dla hitleryzmu. Kwiatkowskiego wysoko cenili niemieccy lewicowi działacze polityczni. Łączyła go z nimi zdecydowana wrogość wobec hitleryzmu. Na Marianie Kwiatkowskim można było polegać. Starał się pomagać współwięźniom i w miarę możliwości łagodzić skutki tragicznych warunków obozowych.

We wspomnieniu o redaktorze M. Kwiatkowskim nadesłanym na II Spotkanie Prasy Rodłowej w Zielonej Górze prof. dr Tadeusz Cieślak pisze:

„Stosunkowo drobny, ukryty za okularami, przebiegał (bieg był obowiązkowym sposobem poruszania się po obozie!) z kancelarii obozowej po różne dane liczbowe. Przerażonym kopaniem, biciem, wieszaniem pierwszych kolegów dodawał otuchy, nakazując nie opuszczać głowy”⁷.

Marian Kwiatkowski w wyniku starań lewicy więźniarskiej został przydzielony do grupy 1800 więźniów radzieckich w Sachsenhausen w charakterze tłumacza. Starał się dostarczać im choć trochę chleba, chociaż jego sytuacja była szczególnie niebezpieczna. Dozorcy hitlerowscy bowiem pilnie obserwowali każdy jego krok i każdą reakcję na tłumaczone przez niego rozkazy.

⁵ T. Cieślak, *Wspomnienie o red. Marianie Kwiatkowskim*. „Nadodrze” nr 1/325/1975, s. 4.

⁶ Por. wydawnictwo jubileuszowe pt.: *Z dziejów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie w latach 1919 - 1960*. Kraków 1970 (cyt. za: *Polacy spod znaku Rodła*, s. 258).

⁷ T. Cieślak, *Wspomnienie*, *op. cit.*, s. 4.

Marian Kwiatkowski zmarł na tyfus brzuszny. Śmierć jego wywołała powszechny żal i była dla ogółu więźniów ciężką i niepowetowaną stratą.

W Sachsenhausen zmarł także Piotr Galusik, pracownik III Dzielniccy Związku Polaków w Niemczech w Bochum⁸. Ponadto, w obozie tym więzieni byli: pracownik biura III Dzielniccy Feliks Mikołajczak (zginął w czasie działań wojennych)⁹, oraz Franciszek Majcherek, prezes Towarzystwa Młodzieży w Essen (po wojnie zamieszkał w Wałbrzychu)¹⁰.

W obozie koncentracyjnym poniósł również śmierć (wraz z bratem Józefem) Augustyn Hasselberg (ur. 1909 r.), prezes oddziału Związku Polaków w Niemczech w Gladbeck w Westfalii¹¹.

Zginęli także: Antoni Józefczak, były prezes zarządu Dzielniccy III (1926 - 1929), nauczyciel gimnazjalny Stanisław Olejniczak, Józef Horst — inspektor harcerski pochodzący z terenu Pogranicza (wieś Zakrzewo), działający na terenie Westfalii¹². Horst został ścięty w Brandenburgu w dniu 2 lutego 1942 r. W Berlinie skazano również na ścięcie Marię Gąszczak z Duisburga, gdzie pracowała w szkole polskiej, członkinię polskiego ruchu oporu¹³.

Nie sposób tutaj wyliczyć wszystkich nazwisk poległych. Stanowią one jednakże świadectwo tragicznych skutków terroru hitlerowskiego stosowanego wobec Polonii westfalsko-nadreńskiej.

Oto jeden z przykładów, ilustrujących system szykan i znęcania się nad Polakami.

„Na [obozowym] placu apelowym, jednemu z nauczycieli Bernardowi Wojtkowiakowi z Recklinghausen kazano śpiewać hymn narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła*. Potem uderzono go w brodę. Na jedno z pytań, które brzmiało: ‚Wann ist die letzte Teilung Polen gewesen?‘ Wojtkowiak posłużył się datą ostatniego rozbioru Polski. Otrzymał znów kilka uderzeń po głowie. Gestapowiec zwany ‚Eisener Gustaw‘ pieniać się ze złości, wywijając nad nim biczem i krzyczał: ‚Du Dreckpole, weisst du nicht, dass es 1939 war?!‘. Bito go dotąd, aż nie potwierdził słów gestapowca. ‚Eisener Gustaw‘ krzyczał potem: ‚musicie wiedzieć, że Polski już nigdy nie będzie!‘¹⁴.

Wielu Polaków, których Gestapo nie wtrąciło do obozów koncentracyjnych i więzień, wcielono podczas wojny — jako obywateli niemieckich — w szeregi *Wehrmachtu*, do służb pomocniczych i innych instytucji wojskowych. Ci, którzy służyli w *Wehrmachcie*, znaleźli się po zakończeniu wojny w obozach jeńców niemieckich. Wielu spośród nich zginęło na różnych frontach II wojny światowej, walcząc w imię nie swojej sprawy oraz wbrew swoim przekonaniom.

⁸ *Polacy spod znaku Rodła*, ss. 243, 247, 258.

⁹ *Ibidem*, ss. 247, 252, 258.

¹⁰ *Ibidem*, s. 258.

¹¹ *Ibidem*, s. 263.

¹² *Ibidem*, ss. 210, 317 - 318.

¹³ *Ibidem*, s. 213.

¹⁴ *Polak w Niemczech*, op. cit., s. 45.

Typowym przykładem jest tutaj rodzina Horstów ze wsi Zakrzewo — ośrodka polskości Pogranicza¹⁵. Do *Wehrmachtu* został powołany — wymieniony już — Józef Horst, wysłany później na front w Norwegii. Był poszukiwany przez *Gestapo* i aresztowany przez *Abwehrę*. Nie wiadomo z jakich powodów wykonano na nim wyrok śmierci.

Do *Wehrmachtu* zostali wcieleni również Marian, Tadeusz i Ignacy Horstowie. Mariana i Tadeusza wywieziono na front afrykański. Ignacy znalazł się na froncie wschodnim, jednakże szybko udało mu się tam przejść na stronę radziecką.

Fakt, że młodzież polska musiała w mundurze wroga walczyć o jego sprawę i traciła życie na polach bitew całej Europy i Północnej Afryki był szczególnie tragicznie odczuwany przez mniejszość polską w Rzeszy. Liczba tych ofiar — Polaków-żołnierzy *Wehrmachtu* — pozostaje nadal nie ustalona.

Młode pokolenie Polonii westfalsko-nadreńskiej przymusowo wcielano do *Hitlerjugend*. Młodzież odrywano od rodzinnych środowisk oraz pozbawiano wpływu polskich organizacji w Niemczech, w tym Związku Polaków. Odizolowana od domów rodzinnych, w dużym stopniu ulegała z czasem germanizacji.

II. LIKWIDACJA ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZACH I INNYCH ORGANIZACJI POLSKICH

Na przełomie lat 1938 - 1939 zaostrzyła się kontrola policyjna nad działalnością polskich organizacji na terenie Westfalii i Nadrenii. System ukrytej inwigilacji zmienił się z czasem w jawne śledzenie aktywności organizacyjnej Związku Polaków w Niemczech przez hitlerowski aparat policyjny. Często obserwacje te miały charakter demonstracyjny.

Mirosław Cygański podaje, że okólnikiem z dnia 30 grudnia 1938 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy wymusiło na Centrali Związku Polaków w Niemczech formalne wykluczenie z organizacji mniejszościowych wszystkich osób, które posiadały obywatelstwo polskie¹⁶.

Korzystając z ostatnich możliwości działania, w ciągu pierwszego półrocza 1939 r. Polonia westfalsko-nadreńska konsekwentnie podkreślała w swych wystąpieniach odrębność narodową oraz niezależność polityczną. W tym czasie zabezpieczono również polskie akta organizacyjne i spisy członków.

Przeprowadzona rewizja i przesłuchanie kierownika III Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech przez *Gestapo*, nie dało żadnych rezultatów. Michał Wesołowski¹⁷ został jednak w lipcu 1939 r. aresztowany i osadzony w wię-

¹⁵ *Polacy spod znaku Rodła*, op. cit., s. 210.

¹⁶ M. Cygański, *Hitlerowskie prześladowania*, op. cit., s. 229.

¹⁷ Michał Wesołowski (1892 - 1966), działacz Związku Metalowców w Dortmundzie, Stronnictwa Narodowego, Narodowej Partii Robotniczej. Od 1922 r. działacz Związku Polaków w Niemczech, w latach 1929 - 1939 kierownik Dzielnicy III Związku Polaków w Niemczech, prezes Towarzystwa Szkolnego, od 1931 r. członek Rady Nadzorczej Banku Robotników w Bochum, a od 1933 r. członek Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej Banku Słowiańskiego. Po wojnie, po reaktywowaniu Związku Polaków w Niemczech wszedł w skład zarządu (por. *Polacy spod znaku Rodła*, s. 257).

zieniu w Dortmundzie. Wkrótce zwolniony, został we wrześniu 1939 r., ponownie aresztowany i wcielony do licznej rzeszy robotników przymusowych, gdzie pracował, pozostając pod nadzorem policji.

Gestapowcy otwarcie zapowiedzieli dalsze akty terroru wobec Polaków na terenie Westfalii i Nadrenii. W ślad za tym nastąpiły kolejne liczne rewizje w poszczególnych lokalach placówek terenowych III Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech i współpracujących z nią polskich organizacji. W dalszym ciągu pilnie poszukiwano, zabezpieczonych przez Związek Polaków w Niemczech i inne polskie organizacje, spisów członkowskich. Gestapo przesłuchiwało wielu prezesów terenowych oddziałów Dzielnicy III.

W dniu 15 maja 1939 r. do mieszkania pierwszego męża zaufania Związku Polaków w Niemczech (oddział Recklinghausen — Süd II na terenie Westfalii), Olejnika przybyli urzędnicy Gestapo¹⁸. Podczas przesłuchania zadawali szereg pytań dotyczących spraw polskich na terenie Recklinghausen — Süd II, stosunku tego oddziału do Dzielnicy III Związku w Bochum.

W połowie miesiąca lipca 1939 r. nastąpiło główne uderzenie na polskie organizacje wychodźcze w Westfalii i Nadrenii. W dniu 15 lipca Gestapo wtargnęło do siedziby Dzielnicy III Związku Polaków w Niemczech w Bochum, żądając wydania spisu członków zarządu¹⁹.

Jak już wcześniej wspomniano, Michał Wesołowski odmówił przekazania tych akt.

W dniu 7 września 1939 r. na wezwanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy przybyli przedstawiciele polskiej mniejszości w Niemczech: dr Brunon Openkowski²⁰, Franciszek Lemańczyk²¹, i dr Józef Michałek²². Radca Behrend zakomunikował im w obecności radcy Schmidta²³, oraz referenta Gestapo, nadinspektora policji Jaroscha o przerwaniu działalności Związku Polaków w Niemczech i innych organizacji polskich.

¹⁸ *Polacy spod znaku Rodła*, ss. 190 - 191.

¹⁹ M. Cygański, *Hitlerowskie prześladowania*, s. 230.

²⁰ Brunon Openkowski — syndyk prawny Związku Polaków w Niemczech, prowadził również Berlińskie Biuro Prawne Centrali ZPwN. Por. szerzej o nim: „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” — nadbitka nr 4/106 (Wiktoria Żurawska, Jan Boenigk, *Doktor Brunon Openkowski — radca prawny Związku Polaków w Niemczech*). Opracowanie przedstawia sylwetkę człowieka, przez którego ręce przechodziły wszystkie interwencje ZPwN do władz pruskich i Rzeszy.

²¹ Franciszek Lemańczyk — dyrektor Banku Słowiańskiego w Berlinie w latach 1933 - 1939, który był centralną instytucją gospodarczą oraz administrował majątkiem ZPwN.

²² Józef Michałek, działacz szkolnictwa polskiego w Niemczech i b. przewodniczący pierwszego zarządu ZHP w prowincji Górny Śląsk, działacz gospodarczy Śląska Opolskiego oraz kierownik Polskiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim. Zginął w obozie koncentracyjnym.

²³ Oficjalny tytuł mianowanego komisarza brzmiał: Der Kommissar für das beschlagnahmte polnische Vermögen in Deutschland. Do jego kompetencji należał całokształt spraw majątkowych organizacji i instytucji polskich w Niemczech.

W tekście dokumentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy stwierdzono m. in.:

„1. Działalność Centrali Związku Polaków, jego Dzielnic i oddziałów zostaje przerwana. To samo dotyczy kulturalnych urządzeń ludności polskiej (Towarzystw Szkolnych, Towarzystw Młodzieży, Kół Śpiewaczych), zespołów teatralnych i muzycznych, organizacji kobiecych, przedszkoli oraz organizacji robotniczych i zawodowych. Świetlice i biblioteki pozostaną nadal zamknięte. Zakazuje się działalności i rozwiązuje się zrzeszenia wyznaniowe [...]. 2. Zamyka się szkoły mniejszościowe. Uczniowie podlegający jeszcze obowiązkowi szkolnemu powinni zostać przeniesieni do szkół niemieckich. O dalszym uczęszczaniu do szkół uczniów szkół średnich mogą rodzice sami decydować [...]. 3. Organizacje gospodarcze (banki i spółdzielnie) przerywają swoją działalność. Komisarz zdecydował o dalszym prowadzeniu czy zwinięciu ich działalności oraz o ich zobowiązaniach. 4. To samo dotyczy polskiej prasy i drukarni. 5. Polecono polskim przedstawicielom, aby doręczyli komisarzowi spis posiadłości polskich organizacji oraz wynikających z tego zobowiązań. Posiadłości ziemskie zostaną tymczasem na okres trwania wojny, zależnie od potrzeb, zużytkowane dla celów publicznych. 6. Związek Polaków wypowie pracę wszystkim swoim pracownikom [...]. 7. Związek Polaków powiadomi swoje organizacje itd. o obecnej sytuacji za pomocą okólnika, który należy uprzednio przedłożyć Ministerstwu Spraw Wewnętrznych [...]. 10. Zadłużone organizacje gospodarcze zostaną zlikwidowane²⁴.

Powyższa decyzja stała się formalną podstawą do ostatecznej likwidacji polskiego życia organizacyjnego oraz konfiskaty mienia na terenie Rzeszy. Hitlerowskie organa policyjne, dokonując równocześnie licznych aresztowań zlikwidowały na obszarze całych Niemiec wszystkie polskie organizacje i instytucje, w tym m. in. 4 drukarnie, 14 polskich czasopism, 60 szkół powszechnych, 2 gimnazja i 14 przedszkoli, wszystkie biblioteki i kluby, oraz 35 placówek finansowo-kredytowych²⁵. Na terenie Ruhry hitlerowcy zlikwidowali łącznie 500 polskich stowarzyszeń i organizacji różnego typu²⁶.

Totalny terror jaki zastosowano wobec Polonii westfalsko-nadreńskiej zniweczył dotychczasowe owoce pracy Związku Polaków w Niemczech. Rozwiązano wszystkie agendy Związku o charakterze oświatowym, kulturalnym, gospodarczym, finansowym i spółdzielczym. Skonfiskowano również cały majątek organizacji. Takich represji w stosunku do polskich organizacji nie notowano nawet za czasów rządów kanclerza Bismarcka w okresie tzw. *Kulturkampf*.

Ostateczne i formalne rozwiązanie Związku Polaków w Niemczech oraz wszystkich pozostałych afiliowanych i nie zrzeszonych w nim stowarzyszeń mniejszości polskiej dokonane zostało na podstawie hitlerowskich zarządzeń z dnia 27 lutego 1940 r. oraz 24 kwietnia 1940 r. Konfiskata mienia organi-

²⁴ *Polacy spod znaku Rodła*, ss. 258 - 259.

²⁵ M. Cygański, *Hitlerowskie prześladowania*, s. 231.

²⁶ „7 dni w Polsce” z 6 V 1962, s. 4.

zacji polskich w Niemczech objęła majątek polskich instytucji bankowych, konta bankowe, nieruchomości spółdzielcze itp.

Łącznie państwo niemieckie przejęło majątek polski o wartości ponad 4 mln marek²⁷. W samym tylko Banku Pruskim — (*Preussische Staatsbank*) komisarz likwidacyjny wypłacił 3 mln marek z wartości skonfiskowanego majątku polskich stowarzyszeń. Memoriały Związku Polaków w Niemczech wliczają dokładnie miejsca, w których władze hitlerowskie ulokowały mienie Związku.

Wiadomo, że nadzwyczajny pełnomocnik do spraw likwidacji polskiego mienia związkowego Schmidt zdeponował skonfiskowane pieniądze, papiery wartościowe i inne przedmioty, jak również dochód uzyskany ze sprzedaży skonfiskowanych nieruchomości i ruchomości ziemskich w kilku bankach Berlina. Zdeponowano w nich kwotę o łącznej wartości — 1 413 533 marek²⁸. Pieniądze te figurowały na kontach Związku Polaków w Niemczech, Zrzeszenia Polskich Stowarzyszeń Szkolnych (*Verband Polnischer Schulvereine*) i Związku Polskich Spółdzielni. Tajny radca Schmidt zdeponował również skonfiskowane polskie pieniądze w bankach: *Staatsbank*, *Dresdner Bank*, *Commerz und Privatbank* oraz w *Deutsche Bank*.

Do 1962 r. z ogólnej kwoty roszczeń w wysokości 237 331 marek jakie zgłosili Polacy Związku Polaków w Niemczech, przyznano jedynie 53 475 marek²⁹. Zwrócono także starą siedzibę Związku Polaków w Niemczech w Bochum.

Pozostałe wnioski o restytucję mienia wysuwane przez mniejszość polską, sądy RFN odrzucają na podstawie interpretacji zachodnioniemieckiej ustawy o odszkodowaniach. Sądy RFN uważają, że istnieje nadal brak „ważnych i uzasadnionych dowodów”, aby wypłacić całe mienie Polaków w Niemczech, jakie skonfiskowały władze hitlerowskie.

WIESŁAW HŁADKIEWICZ

PRZEJAWY DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWO-KULTURALNEJ POLONII ZACHODNIONIEMIECKIEJ

1. WSTĘP

Mimo znacznego postępu, stan badań nad Polonią zachodnioniemiecką po 1945 r. uznać należy za niewystarczający. Dotyczy to zwłaszcza działalności oświatowej i kulturalnej, która odgrywa bardzo ważną rolę w życiu Polonii.

²⁷ „7 dni w Polsce” z 20 V 1962, nr 20(274), s. 7.

²⁸ „Deutscher Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger” nr 96/1940.

²⁹ „7 dni w Polsce” z 20 V 1962, s. 7.